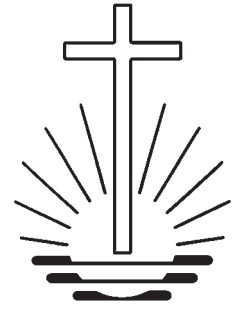


# Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



## Co naprawdę jest ważne

Moi Mili Bracia i Siostry,

rok 2012 chyli się ku końcowi. Po raz kolejny musimy stwierdzić, że czas biegnie nieuchronnie. Liczne wrażenia, które codziennie do nas docierają, nie pozostawiają czasu do refleksji. Zatrzymajmy się i przez chwilę zastanówmy, co naprawdę jest ważne. Dzięki temu nie tylko będziemy widzieli powierzchownie, ale dostrzeżemy to, co trwałe. Szansę do tego daje nam nasza wiara.



Niedawno czytałem wypowiedź, która precyzuje nasz temat i stawia przysłowiową „kropkę nad i”. Wypowiedź ta brzmiała: „Najważniejsze jest to, aby wiedzieć, co jest ważne”.

Naprawdę trzeba poznać, co jest ważne, aby móc to pielęgnować i zachować. Spójrzmy na kilka przykładów z Pisma Świętego:

Naprawdę ważne

- w życiu Noego było budowanie arki i wejście do niej.
- w życiu Dawida było wybranie przez Boga na króla.
- w życiu Piotra było powołanie przez Pana do naśladownictwa i przyjęcie tego powołania.

W przypadku Dawida, jak i Piotra znamy wypowiedzi, które pokazują, że byli świadomi, iż Pan zaingerował w ich życie. Dawid podjął walkę z Goliatem ze słowami: „*Ja wyszedłem do ciebie w imieniu Pana...*”. Piotr w decydującej chwili, kiedy wielu odeszło od Pana, powiedział: „*Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego*”. Dawid i Piotr wyrazili to, co dla nich naprawdę było ważne.

Przejdźmy do naszego czasu. Próbowałem zestawić to, co naprawdę jest ważne i doszedłem do następującego rezultatu:

Naprawdę ważne jest

- zdrowie w życiu ziemskim.
- trwanie w miłości w rodzinie.
- szerzenie w zborze atmosfery pokoju i radości.

- okazywanie wobec Pana pokory i wdzięczności serca.
- wykazywanie w stosunkach z bliźnim stałej gotowości do przebaczenia.
- okazywanie wierności Panu w naszym życiu w wierze.
- w wejrzeniu na naszą przyszłość oczekiwanie na ponowne przyjście Chrystusa i gotowość do Jego przyjęcia.

Zwróćmy uwagę jeszcze raz na nasz stosunek do Pana, gdzie naprawdę ważna jest wdzięczność naszego serca. Raduję się bardzo z tego, że dziś jest widoczne, że wielu braci i sióstr wdzięczność wyraża swoimi ofiarami. Ofiarą dziękczynną wyrażamy, iż dobrze wiemy, komu zawdzięczamy wszelkie dobro. W tym miejscu również chciałbym wam, mili bracia i siostry, serdecznie podziękować za waszą ofiarność. Niechby Pan błogosławił wasze ofiary i obficie wynagrodził wszelkie zaangażowanie dla Niego i dla tych, którzy do Niego należą.

W przyszłości również przestrzegajmy zasady trwania przy tym, co naprawdę jest ważne! Nie pozwólmy sobie zmącić wzroku przez wszystko, co się dzieje wokół.

Z najlepszymi życzeniami i serdecznymi pozdrowieniami

Wasz



Radość i entuzjazm  
na północnoamerykańskim  
Dniu Młodzieży w Kanadzie

Główny Apostoł Leber  
czyni zadość niekończącym  
się prośbom młodzieży  
o autografy



Na północnoamerykański Dzień Młodzieży  
licznie przybyli młodzi bracia i siostry  
ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady.

## Główny Apostoł w Kanadzie

Wizyta Głównego Apostoła w Kanadzie w sierpniu br. dotyczyła głównie młodzieży północnoamerykańskiej. Zjazd młodzieży z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych miał miejsce w dniach 16-19 sierpnia. Przy pięknej, słonecznej pogodzie młodzież spotkała się na terenie uniwersyteckim Brock University w St. Catharines w kanadyjskiej prowincji Ontario. Miasto to leży niedaleko granicy z USA. Wszystkie aktywności odbyły się na terenie uniwersyteckim, gdzie też młodzież nocowała w domach studenckich. Młodzi bracia i siostry przez cztery dni ochoczo i z entuzjazmem korzystali z licznych propozycji sportowych, gier i zabaw, rozmów, spotkań seminaryjnych i duszpasterskich. Kulminacyjnym wydarzeniem dla ponad 2100 młodych braci i sióstr było 18 sierpnia nabożeństwo, które

Główny Apostoł przeprowadził słowem biblijnym z 1. Jana 3, 22. Przesłanie, które skierował do młodzieży, było właściwe dla współczesnego czasu i jasne. Młodzież winna przestrzegać przykazań Bożych i czynić to, co jest miłe Najwyższemu, a Pan będzie ich błogosławił i prowadził przez życie. W tym celu Główny Apostoł wyjaśnił też w siedmiu punktach, co podoba się Bogu: Szukać Boga, składać Jemu ofiary, być posłusznym Słowu Bożemu, być wdzięcznym, służyć Bogu, unikać wszystkiego, co Bogu się nie podoba i zabiegać o Królestwo Boże.

Zanim Główny Apostoł przybył do młodzieży, 17 sierpnia przeprowadził Konferencję Apostołów w Niagara-on-the-Lake, w której na drodze wideokonferencji uczestniczyli też apostołowie z Indii i Pakistanu.

**„...i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego”.**

– 1. Jana 3, 22 –



**M**iała młodzieży, mili bracia i siostry, witam was tu w hali, jak i w zborach korzystających z transmisji. Dziś jest wasz dzień, droga młodzieży, a ja bardzo się raduję, że mogę być wśród was. Życzę wam obfitego błogosławieństwa Bożego i żeby to wydarzenie było dla was wyjątkowe oraz żebyśmy wszyscy odczuli bliskość naszego Ojca Niebieskiego. Bóg chce nam darować nowe siły. Otwórzmy Jemu nasze serca i wykorzystajmy chwile, które wspólnie możemy przeżywać.

Na początek chciałbym powiedzieć coś na temat wdzięczności. Bądźmy wdzięczni za to, co przyjmujemy z ręki Bożej. Każdy z nas ma powody do dziękowania. Niewątpliwie nie ma nikogo, kto nie miałby jakichś powodów do dziękowania. Bądźmy wdzięczni za to, że Bóg nas prowadzi. Bądźmy wdzięcz-

ni za miłość Bożą i wdzięczni za to, co przeżywamy z naszym Bogiem. Bądźmy wdzięczni także za Słowo Boże.

Wiele może nas powstrzymywać od wdzięczności. Czasami jest się nie-szczęśliwym albo po prostu zapomina się być wdzięcznym. Pozostajmy zawsze wdzięcznymi.

Interesująca jest relacja, opisująca, w jaki sposób naród izraelski prowadzony przez Boga wędrował przez pustynię. Gdy Izraelici nie mieli już nic do jedzenia, to Bóg dokonywał cudu. Dawał im mannę z nieba i przez pewien czas wszystko było w porządku.

Później jednak naród zaczął szemrać. Mieli dość manny. W 4. Mojżeszowej 11, 4-6 czytamy, że obcy lud, który przyłączył się do Izraelitów podczas wyjścia z Egiptu, pożądał mięsa do jedzenia, „*więc także i synowie izraelscy zaczęli na nowo biadać i mówili:*

*Obyśmy mogli najeść się mięsa! Przypominamy sobie ryby, któreśmy jadaliby w Egipcie za darmo, i ogórki, dynie i pory, i cebulę, i czosnek; a teraz opadliśmy z sił, bo nie mamy nic, a musimy patrzeć tylko na tę mannę”.* Mogę sobie to dobrze wyobrazić. Każdego dnia ta sama strawa. Nic innego – tylko manna. W końcu ma się dość. Ta postawa jednak nie podobała się Bogu, ponieważ darował im mannę z nieba, aby mieli pokarm na pustyni. Izraelici jednak nie cenili daru Bożego.

Czy coś podobnego nie może zaistnieć też w naszym czasie? Słuchamy Słowa Bożego na każdym nabożeństwie. Może więc wzbudzić się myśl: Zawsze to samo, to już nie jest interesujące. „...tylko manna...!” Bracia, siostry, miła młodzieży, proszę was, ceńcie Słowo Boże! Nawet jeśli czasami sobie pomyślicie, że jakieś nabożeństwo nie



jest dla was interesujące, to jednak zawsze zawiera coś, co możecie wykorzystać w swoim życiu i co jest dobrodziejstwem dla waszej duszy. Nabożeństwo jest darem Bożym. Nie zapominajcie o tym. Słowo Boże jest pokarmem dla duszy. Jest czymś, czego w naszym czasie potrzebujemy do przeżycia. Jest czymś, co pomaga nam podążać naprzód na naszej drodze życia. Słowo Boże, choć nie zawsze nas zadawała i podoba się nam w stu procentach, to jednak zapewnia udoskonalenie. Bądźmy tego pewni. Po prostu jest Słowem Bożym i zawiera wszystko, czego potrzebujemy, aby zyskać godność na dzień Pana. Bądźmy wdzięczni za Słowo Boże. Bądźmy wdzięczni, kiedy w zborze jest przewodniczący, kiedy kapłan nam służy prostymi słowami. Bądźmy za to wdzięczni i nie myślmY: Ach zawsze to samo! Bądźmy wdzięcz-

ni za to, że mamy sług Bożych, którzy towarzyszą nam na naszej drodze. Bądźmy wdzięczni za naszych rodziców. Wiele ojców lub matek jest już na tamtym świecie. Odczuwamy wobec nich wdzięczność, ponieważ wprowadzili nas do dzieła Pańskiego. Bądźmy wdzięczni za wszystko. Niech to będzie więź, która nas wiąże i przynosi błogosławieństwo.

Przeczytałem słowo biblijne, o którym sądzę, że jest słowem dla młodzieży i może być orientacją na przyszłość. Proszę, otwórzcie swoje serce na słowa z 1. Jana 3, 22: „...i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy”. Wyobraźcie to sobie – co za obietnica! Jest to przyrzeczenie, że Bóg będzie ciebie i mnie prowadził, że we wszystkich sytuacjach i warunkach życiowych będzie z nami i będzie nas błogosławił. Wasze życie jest błogosławionym ży-

ciem. Właśnie to jest zawarte w tym przyrzeczeniu. O cokolwiek poprosimy, to otrzymamy. To wydaje się cudowne. Nawet jeśli nie każdy dzień przeżyjemy jak w raju, to jednak cudowna jest świadomość, że Bóg jest z nami. Nigdy nie jesteśmy sami, nawet w sytuacjach, które nas uciskają i nie są piękne. Wówczas również odczuwamy, że Bóg jest blisko nas, że nas prowadzi i dopomaga we wszystkim oraz że jest z nami. Nigdy nie zostawia nas samych. To jest wielka obietnica. Z tą obietnicą wiążą się jednak warunki. W słowie biblijnym jest mowa: „...gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego”. Moim życzeniem jest, droga młodzieży, mili bracia i siostry, abyśmy przestrzegali Jego przykazań i czynili to, na czym spoczywa Jego upodobanie. Jeżeli spełnimy ten warunek, to otrzymamy to, o co Jego



prosimy. Pan będzie z nami, będzie nas prowadził i ochraniał, a także tu i tam sprawi dla nas nawet cud. Tego możemy być pewni. To mogę wam obiecać.

Przyjrzyjmy się bliżej temu, co to oznacza przestrzegać Jego przykazań i czynić to, co Bogu się podoba. Gdybym was zapytał, jakie są Jego przykazania, to dziewięćdziesiąt procent z was odpowiedziałoby, że to jest dziesięć przykazań. Byłoby to też słuszne. Nasze słowo biblijne nie odnosi się jednak do dekalogu, gdyż w następnym wersecie jest mowa: „*A to jest przykazanie jego, abyśmy wierzyli w imię Syna jego, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał*”. Właśnie to jest Jego przykazanie, a ono nakazuje, abyśmy nade wszystko wierzyli w Syna Jezusa Chrystusa i wzajemnie się miłowali. To jest najistotniejsze. To jest największy i najważniejszy aspekt przykazań Bożych. Wierzymy w Jezusa Chrystusa i miłujemy się wzajemnie.

Chciałbym zgłębić tę część słowa biblijnego, która mówi o przestrzeganiu Jego przykazań i czynieniu tego, co Bogu jest miłe. Przy tym budzi się pytanie: Co jest miłe Bogu?

Po pierwsze: Bogu miłe jest to, gdy Go szukamy. Szukajmy Go więc w naszych codziennych modlitwach. Bądźmy blisko Niego. Chcemy Go przeżywać i otrzymywać od Niego odpowiedzi. Dlatego proszę was, szukajcie Boga w waszych modlitwach!

Szukajcie Boga w Jego Słowie, w mannie z nieba, która nam jest dawana. Choć zwiastowane jest przez niedoskonałych i obarczonych błędami ludzi, to jednak jest Słowem Bożym. Szukajcie Boga w Jego Słowie i nie patrzcie na niedoskonałości, ale na to, co istotne. Szukajcie Boga! Nie tylko odsiadujcie czas na nabożeństwach, myśląc: Kiedy nareszcie będzie koniec? Raczej szukajcie Boga w Jego Słowie. Dociekajcie: Co jest odpowiedzią Bożą dla mnie w mojej sytuacji życiowej? Z takim nastawieniem należy uczestniczyć w nabożeństwach. Bogu się podoba, jeśli we wszystkich okolicznościach Jego szukacie w Jego Słowie i każdego dnia w modlitwie. To pierwszy punkt odpowiedzi na pytanie: Co się Bogu podoba?

Po drugie: Składajmy ofiary. To jest Bogu miłe, to się Bogu podoba. Składajmy Bogu codziennie małe ofiary.

Niedawno czytałem coś, co bardzo mnie poruszyło: „Jeżeli ktoś rzeczywiście miłuje Jezusa Chrystusa, to staje się to rozpoznawalne w postaci codziennych małych ofiar Jemu składanych”. Nie musi to być nic wielkiego ani nadzwyczajnego, co byłoby opisywane w gazetach. Nie chodzi o coś takiego, ale chodzi o małe sprawy i małe rzeczy, które codziennie można czynić, które można poświęcić Panu. Jeżeli potraficie powiedzieć: „To nie jest dla mnie dobre, z tego chcę zrezygnować, to chcę odrzucić, ponieważ jestem powołany przez Boga, jestem Jego dzieckiem”, wtenczas będzie to taka mała ofiara. Albo jeżeli czasami będziecie gotowi ze względu na Pana odłożyć własne interesy, wtedy jest to ofiara, na której spoczywa upodobanie Boże. Właśnie to chciałby Bóg widzieć w twoim i moim życiu. Drugim punktem więc jest to, abyśmy Bogu składali nasze ofiary i poświęcali się Jemu, rezygnując z tego lub owego.

Po trzecie: Bądźmy posłuszni Słowu Bożemu. To jest miłe Bogu. Do tego potrzebna jest samodyscyplina, gdyż Słowo Boże nie jest „instrukcją” dla naszego życia, która podaje krok po kroku, jak

mamy się zachować w każdej sekundzie. Słowo Boże jednak wytycza cel naszemu życiu i wymaga samodyscypliny, abyśmy stale byli gotowi do odpowiedniego postępowania. Kiedy jesteśmy posłuszni Słowu Bożemu, wtedy jest to miłe Bogu. Chciałbym przypomnieć słowa, które prorok Samuel powiedział do króla Saula: „*Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara*”. (1. Samuela 15, 22) Bądźcie posłuszni Słowu Bożemu. Nikt nie będzie was do tego zmuszał, ale wasze serce niech was do tego skłania, abyście czynili to, co jest mówione na nabożeństwach.

Po czwarte: Bądźmy wdzięczni. Na początku nabożeństwa już była mowa o wdzięczności. Wdzięczność sprawia, że serce otwiera się dla Boga. Z tego wywodzi się nowe błogosławieństwo. Jeżeli we wszystkich sytuacjach życiowych będziemy wdzięczni, to będziemy odczuwać bliskość Boga.

Po piątę: Służmy Bogu. Służmy Panu. To otwiera drzwi do błogosławieństwa i zobaczycie, że to się opłaca. Jeżeli służycie Bogu, to ściągacie na siebie Jego upodobanie. Każdy z was może służyć Panu. Chciałbym wam przypom-

nieć Daniela. On służył Bogu nieustannie, a ludzie wokół niego również to zauważyli. Zauważyli też, że Daniel regularnie się modlił. A byli też tacy, którzy z tego powodu oskarżali go przed królem. (por. Daniela 6, 13) Daniel został postawiony przed sądem królewskim i wtrącony do lwiej jamy. Król jednak do niego powiedział: „*Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, niech cię wyratuje!*”. (Daniela 6, 17) Bóg ocalił Daniela od śmierci w lwiej jamie.

Co takiego czynił Daniel? W jaki sposób nieustannie służył Bogu? Co było dla niego takie ważne w życiu? Po prostu żył zgodnie ze swoją wiarą. W ten sposób służył Bogu. Każdy tak może. My również możemy żyć zgodnie z naszą wiarą. W ten sposób służymy Bogu. Jeżeli nasze dary i siły angażujemy w dzieło Bożym, to daje nam to cudowne uczucie pokoju i radości. Postępujemy w ten sposób, a to otworzy nam drogę do serca Bożego. Gdy żyjemy zgodnie z naszą wiarą, zachowujemy się i postępujemy stosownie do naszej wiary, wtedy zostaje to zauważane także w naszym otoczeniu. Możemy być tego pewni. Ludzie z tego powodu nas zapytają i

zechcą dowiedzieć się więcej na temat Ducha, który nas inspiruje. Wówczas będziecie też mogli złożyć świadectwo wiary. To jest takie proste. Proszę, czyncie to. Nie zwlekajcie ani się nie ociągajcie, ale służcie Bogu. To podoba się Bogu.

Po szóste: Upodobanie Boże możemy ściągnąć na siebie unikając tego, co Bogu niemiłe. To jest proste. Czasami w życiu czyniąc to i owo ma się uczucie, a również tego doświadczyłem, że to nie podoba się Bogu. Unikajcie tego. Podejmujcie inne decyzje. Obierzcie inną drogę. Bogu podoba się to, jeśli wsłuchujemy się w głos naszego serca i zaniechamy tych rzeczy, które są Jemu niemiłe i nie czynimy tego, co akurat przychodzi nam na myśl. Słuchajcie Ducha, który w was mieszka. W ten sposób ściągniecie na siebie upodobanie Boże.

Ostatni, siódmy punkt: Zabiegajmy wszyscy o Królestwo Boże. To się Bogu podoba.

Przekazałem wam niejedno, co może być dla was orientacją na przyszłość. Jeżeli, droga młodzieży, zamienicie to w czyn, wówczas przyniesie to wam pozytywne skutki.



# Życ zgodnie z wiarą

Na początku tego roku nasz Główny Apostoł wyraził życzenie, aby każdy miał doświadczenia w wierze i przeżywał Pana w szczególny sposób. Takich przeżyć doświadczamy wielokrotnie. Ponad 22 lata działam w pięciu krajach na różnych kontynentach, a mianowicie w Kenii, Ugandzie, Pakistanie, Bangladeszu i na Jamajce. Podczas tego czasu przeżyłem wiele, gdzie do głosu dochodziła łaska i dobroć Boża. Podczas pewnej podróży do Pakistanu i Bangladeszu w maju i w czerwcu tego roku miałem dwa znaczące przeżycia, którymi mogłem się podzielić z tamtejszymi braćmi.

Gdy byłem w Bangladeszu otrzymałem e-mail od pewnego przewodniczącego zboru z zachodniej Kanady. Martwił się dwiema rodzinami, które były pod jego opieką duszpasterską. Pewnemu ewangelicistę w st. sp. postawiono straszną diagnozę – nowotwór. Cała jego rodzina była zdruzgotana. Z kolei w drugiej rodzinie z wielkimi komplikacjami na świat przyszło dziecko. Podczas porodu nastąpiło zatrzymanie akcji serca dziecka. Lekarze zdołali utrzymać noworodka przy życiu, ale poinformowali rodziców o przyszłych możliwych konsekwencjach dla dziecka: Uszkodzenie mózgu, złamanie żeber i uszkodzenie płuc. Dziecku nie dawali szansy życia i prawidłowego rozwoju. Dzięki rozwojowi techniki od czasu mojej pierwszej podróży międzykontynentalnej sprzed 22 lat teraz mogłem do obydwu rodzin zadzwonić z telefonu komórkowego i z nimi się modlić.

W ciągu 24 godzin dotarły do mnie dobre wiadomości: ewangelista w st. sp. nie miał jednak nowotworu, lecz kamienie nerkowe, natomiast noworodek, choć nadal w stanie krytycznym, to jednak nie miał uszkodzonego mózgu ani złamanych żeber.

Po powrocie do Kanady, do domu, udałem się na zachód



Apostoł Kreutner (pośrodku obok dziecka)  
z braćmi i siostrami po nabożeństwie w Kasu/Pakistan

kraju i odwiedziłem tego ewangelistę oraz rodziców i dziadków tego noworodka. W obydwu przypadkach miłość Boża dokonała czegoś cudownego. Obie rodziny były szczęśliwe. Przebywając na zachodzie Kanady miałem jeszcze jedno piękne przeżycie. Przed jakimś czasem pewien brat został oskarżony o ciężkie przestępstwo. Przez dwa lata podejmował wszelkie starania, aby udowodnić swoją niewinność. Niestety bezskutecznie. Zużył prawie całe swoje oszczędności na opłacanie adwokatów i pokrywanie kosztów proce-

sowych. Podczas mojej wizyty w zborze, do którego należał tenże brat, tamtejszy przewodniczący zboru zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc dla tego brata. Zbór już uczynił wszystko, co można było uczynić. Rozmawialiśmy o wydarzeniu z Dziejów Apostolskich 12, związanym z uwięzieniem Apostoła Piotra. Cały zbór się modlił nieustannie za niego. (wersety 5-7) Te modlitwy zdziałały coś wyjątkowego. Zaproponowałem przewodniczącemu zboru, żeby wezwał wszystkich sług, którzy znają sprawę tego brata i żeby wspólnie z nimi przedłożył tę sprawę Bogu. Następnego dnia, w niedzielę, przewodniczący zboru dokładnie tak postąpił. W poniedziałek rano oskarżony brat ponownie musiał wstawić się do sądu. I co się okazało? Wszystkie oskarżenia zostały oddalone.

Nie zawsze muszą to być wielkie przeżycia, ale w wielu małych wydarzeniach również możemy przeżywać naszą wiarę.

Kenneth Kreutner

**Apostoł Kenneth Kreutner** urodził się 21 stycznia 1948 roku. Apostołem został ustanowiony 14 maja 2000 roku. Jego obszar działania obejmuje kilka okręgów Kanady, a ponadto wspiera pracę apostoła okręgowego Marka Wolla na innych kontynentach.



## Nasz najpiękniejszy prezent bożonarodzeniowy

*Po badaniach lekarskich natychmiast na następny dzień został wyznaczony termin operacji. Później lekarze powiedzieli, że to były ostatnie chwile.*

Nasz syn, wracając w sobotę z koncertu bożonarodzeniowego w naszym kościele, gdzie działał w zborze jako diakon i dyrygent, nagle poczuł się źle. W niedzielę rano nie mógł już udać się na nabożeństwo, ponieważ jego stan się znacznie pogorszył. Leżał w łóżku z ciężkim zapaleniem oskrzeli. Po wizycie lekarza i przyjęciu antybiotyku stan się nie poprawił przez cały tydzień. Syn został skierowany do specjalisty chorób płuc, który jednak nie stwierdził choroby płuc. Niemniej przypuszczał, że doszło do zapalenia mięśnia sercowego. A ponieważ syn coraz trudniej oddychał i coraz bardziej brakowało mu powietrza, skierował go do kardiologa. Oczywiście przez cały

czas serdecznie modliliśmy się do Boga i prosiliśmy o pomoc.

Tego samego dnia jeszcze stwierdzono u syna uszkodzenie zastawki serca. Następnego dnia miał zostać przyjęty do specjalistycznej kliniki. Po przybyciu tam jednak uznano, że zostanie przyjęty po Świętach Bożego Narodzenia. Na szczęście kardiolog uzgodnił dodatkową wizytę kolejnego dnia w centrum kardiologicznym, odległym o dwieście kilometrów.

Nasz wnuk zawiózł tam swojego ojca. Po badaniach lekarskich natychmiast na następny dzień wyznaczono termin operacji. Później lekarze powiedzieli, że to były ostatnie chwile.

W drodze powrotnej nasz wnuk zdał nam ze wszystkiego relację. Razem z żoną spontanicznie otworzyliśmy Biblię, a przed nami widniały słowa mówiące o tym, że



cały zbor modlił się za uwięzionego Apostoła Piotra. (por. Dz. Ap. 12, 1-10) Tak więc i my wspólnie jeszcze raz serdecznie pomodliliśmy się o pomoc Bożą.

Wieczorem udaliśmy się na nabożeństwo, które przeprowadził przewodniczący sąsiedniego zboru. Opowiedzieliśmy mu o ciężkiej operacji naszego syna. Stąd też pamiętał o nim w swojej modlitwie. Przy pożegnaniu przewodniczący zboru powiedział dosłownie: „Gdy cały zbor modlił się po uwięzieniu Apostoła Piotra, to Pan przyznał się do tych modlitw”. Ten sługa Boży nic nie wiedział o tym, że wcześniej w domu akurat otworzyliśmy Pismo Święte na stronie, gdzie było opisane to wydarzenie. Uwierzyliśmy więc w dobry przebieg operacji.

Wieczorem zatelefonował do nas syn i powiedział, że przez cały czas myślał o słowach z Listu do Filipian 4. 4-6: „*Radujcie się w Panu zawsze... Pan jest blisko. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i*

*blaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu*”.

Z wdzięcznością przed północą następnego dnia usłyszeliśmy wiadomość od naszej synowej, że operacja się udała. Ponownie otworzyliśmy Pismo Święte, a przed nami leżały słowa Listu do Filipian, które poprzedniego dnia cytował nasz syn. Tym samym miły Bóg ponownie darował nam potwierdzenie. Od razu zmówiliśmy modlitwę dziękczynną. Dwa dni jeszcze syn spędził na oddziale intensywnej opieki, po czym został przeniesiony na oddział kardiologiczny. Stamtąd zatelefonował do nas w Wigilię.

Czy mógłby być jeszcze jakiś piękniejszy prezent bożonarodzeniowy? Po raz drugi został nam darowany nasz syn! Z wielką wdzięcznością obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia. Przed Nowym Rokiem powrócił do domu, a potem podjął długoterminową kurację.

## Niezwykłe podziękowanie

*Pięknie, ale też głośno Henryk jako młody człowiek grał w swoim domu w niedzielę rano ulubione pieśni kościelne. Coś takiego może przeszkadzać sąsiadom!*

Ojciec Henryka był diakonem. Dlatego też w niedzielę rano wcześniej udawał się do kościoła niż jego żona i syn, który wykorzystywał czas pomiędzy śniadaniem a wyjściem do kościoła na grę na organach elektronicznych. Henryk miał wielką radość z brzmienia melodii kościelnych. Grał pięknie, ale też głośno, gdyż instrumentu nie można było ustawić ciszej. Wciąż na nowo matka napominała syna, aby miał wzgląd na współlokatorów. Przez lata właśnie w ten sposób przebiegał niedzielny poranek.

Z biegiem czasu Henryk dorósł i się ożenił. Pewnego dnia wraz ze swoją żoną odwiedził matkę, która nadal mieszkała w tym samym domu. Na

schodach spotkał sąsiadkę, która przez wszystkie te lata mieszkała pod nimi.

Zamieniając kilka uprzejmych słów sąsiadka nagle powiedziała, że korzystając z okazji chciałaby serdecznie

podziękować za piękną grę w niedzielne poranki przez minione lata. Gdy z mężem leżeli jeszcze w łóżku, z radością słuchali pieśni. Melodie poruszały ich do tego stopnia, że składali ręce i się modlili. Ta praktyka była ich osobistą niedzielą.

Henryk był bardzo poruszony tym niezwykłym podziękowaniem wyrażonym po latach. Sąsiedzi niejednokrotnie byli zapraszani na nabożeństwa, ale nie zdołali się przemóc, żeby przyjść do kościoła.

Tymczasem oboje sąsiedzi już nie żyją. Henryk ma nadzieję, że miły Bóg obdarzy ich łaską. Być może te przez niego w dawnych, młodych latach grane melodie stały się promykiem nadziei w zbawieniu ich dusz.



# Przeżycie bożonarodzeniowe

*Nabożeństwo się rozpoczęło, a ewangelista okręgowy moją wdzięczność przedstawił Bogu w modlitwie. Następnie nie dowierzałam własnym uszom...*

Po długotrwałej chorobie alergicznej w pierwszą niedzielę adwentu ponownie byłam na nabożeństwie, a po południu uczestniczyłam także w małej uroczystości adwentowej w naszym kościele. Niestety radość nie potrwiała długo. Następnej nocy dotknęły mnie bóle nerwu trójdzielnego twarzy. Dolegliwości te miewałam często. Tym razem jednak były tak spotęgowane, jak nigdy dotąd. Nie pomagały żadne medykamenty. Pozostała tylko modlitwa i nadzieja na pomoc Ojca Niebieskiego. Modliłam się więc nieustannie. W późniejszym czasie przybył do mnie do domu mój kapłan, aby obchodzić ze mną uroczystość świętej wieczerzy. Serdecznie modlił się ze mną o poprawę stanu zdrowia i żebym mogła w Boże Narodzenie wziąć udział w nabożeństwie. W nocy z Wigilii na pierwszy dzień świąt bóle stały się jednak tak okrutne, że myślałam, że oszaleję. Nie mogłam już nawet mówić. Zrezygnowana siedziałam na skraju łóżka i w myślach modliłam się do miłego Boga, że tak nie może być, nie może mnie zostawić, przecież ja i kapłan wierzyliśmy i mieliśmy nadzieję. Dalej pytałam się miłego Boga, co jeszcze powinnam zrobić. Po tej modlitwie zrobiło się we mnie cicho, a wewnętrzny głos mi mówił: „Weź olejek miętowy!”. Z trudem wstałam z łóżka, zawlekłam się do łazienki i bolące miejsca natarłam olejkiem miętowym. Paliło jak ogień. Pomimo to po powrocie do łóżka zasnęłam.

Gdy rano zadzwonił budzik, wstałam bez bólów. Podobnie toaleta poranna, jak i ubieranie się przebiegły bezboleśnie. Podziękowałam Ojcu Niebieskiemu z całego serca zanim spożyłam śniadanie, którym po długim czasie naprawdę mogłam się rozkoszować – bez bólów. Czas, który pozostał do wyjścia do kościoła wykorzystałam na modlitwę dziękczynną. Otworzyłam Biblię i przeczytałam słowo z Ew. Jana 9, 10. Werset ten mówił o uzdrowionym przez Jezusa niewidomym. Pomyślałam, że nie jest to słowo pasujące do Bożego Narodzenia, po czym nadszedł czas



wyjścia z domu. Przez głęboki śnieg szłam do przystanku tramwajowego. Do kościoła dojechałam dość wcześnie. Gdy weszłam i zamknęłam drzwi kościoła, natknęłam się na ewangelistę okręgowego. Z uśmiechem życzył mi radosnych świąt. „Tak, jestem” – powiedziałam, mając w pamięci pomoc Bożą, dzięki której mogłam przybyć do kościoła, a przy tym odczuwałam wielką radość. Opowiedziałam wszystko słudze Bożemu, ponieważ moja odpowiedź z pewnością wydała się jemu dziwna.

Nabożeństwo się rozpoczęło, a ewangelista okręgowy moją wdzięczność przedstawił Bogu w modlitwie. Następnie, gdy przeczytał słowo biblijne nabożeństwa, nie dowierzałam własnym uszom, ponieważ było to dokładnie to słowo, które otworzyłam w domu, a uznałam za niezbyt świąteczne. Przeżyłam imponujące nabożeństwo bożonarodzeniowe. Gdy po nabożeństwie opowiedziałam ewangelistę okręgowemu moje przeżycie ze słowem biblijnym, to cieszył się wraz ze mną. Chociaż w późniejszym czasie bóle mnie nie oszczędzały, to jednak nadmienione przeżycie pokrzepiało mnie wciąż na nowo.

## Afryka / Ameryka Południowa

### Wyspy Świętego Tomasza i Książęca: Błogosławieństwo ślubne dla czternastu par

Podróż misyjna apostoła okręgowego Armina Brinkmanna w dniach 16-27 sierpnia br. wiodła na Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą oraz do Republiki Zielonego Przylądka. W sobotę 18 sierpnia odbyło się nabożeństwo dla sług w kościele nowoapostolskim w Santana. Poza ustanowieniem starszego okręgowego i ewangelisty okręgowego nabożeństwo to charakteryzowało się jeszcze kolejnym wyjątkowym wydarzeniem: Apostoł okręgowy udzielił błogosławieństwa ślubnego czternastu parom (zdjęcie). Od wielu lat apostoł okręgowy podejmował działania, aby nowoapostolscy chrześcijanie w tych krajach, gdzie jest to możliwe, zawierali związki małżeńskie. „W Afryce nie wszędzie jest to praktykowane, ale na Wyspach Św. Tomasza i Książęcej dobry przykład dali słudzy okręgowi”, stwierdził apostoł okręgowy. Z tego względu na tym nabożeństwie, po uroczystości świę-



tej wieczery, czternaście par, które wcześniej zawarły cywilne związki małżeńskie, stanęło przed ołtarzem, aby przyjąć błogosławieństwo ślubne. Wszyscy, według tradycji afrykańskiej, dłużej lub krócej żyli razem ze swoim partnerem. Ogółem czternaście par małżeńskich ma siedemdziesięcioro dzieci.

**Malawi:** Ponad 2500 młodych braci i siostr zebrało się w dniach 10-12 sierpnia br. w Monkey Bay na północy Malawi na weekendowe spotkanie młodzieży, które po raz pierwszy przeżyli ze swoim apostołem okręgowym Charlesem Ndandulą (zdjęcie). W piątek wieczorem program był wszechstronny i obejmował przedstawienia muzyczne, akrobatyczne, teatralne, a także tańce ludowe i gry sportowe. Podczas wywiadu w sobotę wieczorem apostoł okręgowy Ndandula uchylił rąbka tajemnicy ze swojej młodości. Następnie uroczystym koncertem wszyscy zostali nastroszeni na niedzielne nabożeństwo, które apostoł okręgowy przeprowadził słowem biblijnym z Filipian 3, 13. 14 dla około 7000 uczestników.



### Argentyna: Koncert z okazji Dnia Dziecka

W drugą niedzielę sierpnia w Argentynie obchodzony jest Dzień Dziecka. Z tej okazji w kościele parafialnym w San Benito w Buenos Aires odbył się koncert wykonany przez 35 nowoapostolskich dzieci i małą grupę instrumentalną. Wszystkie dzieci uczęszczają do szkoły muzycznej prowadzonej przez Kościół Nowoapostolski w Argentynie. Orkiestra wykonywała utwory ze zbiorów nowoapostolskich, a także klasycznych m.in. Händla i Ruttera. W drugiej części koncertu, pod dyrygenturą siostry Rosany Bravo, dzieci swoimi pieśniami rozpalili serca 300 słuchaczy. Na zakończenie uroczystości apostoł w st. sp. Vicente Teti – koordynator szkolnego projektu muzycznego – podziękował dzieciom i wszystkim wykonawcom za koncert.



Zdjęcie na okładce: Jezioro Rock Lake w stanie Ontario w Kanadzie

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce  
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>  
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.